

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: NA PROWINCJI:
miesięcznie mk. 25. miesięcznie mk. 29.
Zagranicą 35 marek miesięcznie.
— Za odosłanie do domu miesięcznie 3 marki. —
Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 1 markę 20 fen.

„KURJER PŁOCKI“

— ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt —
Rękopisów redakcja nie zwraca
Za rubrykę „Młodzi” redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolejowa № 8.
Adres dla depesz Płock — „Kurier”. Telefonu № 123.

CENA OGŁOSZENI:

Za wiersz petirowy jednołamowy na I str. mrk. 8.00
Reklamy za jeden w. na II i III str. oraz w tekście . . . 7.00
Nekrologi za jeden wiersz 4.00
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz na IV str. . . 3.00
Ogłoszenia drobne po 1 marce za każdy wyraz, tłustym drukiem podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie . . . 15.00

Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał II i na miesiąc Maj.

POLSKI DOM HANDLOWY

MACIEJOWSKI i ARTZT

Warszawa, ulica Marszałkowska № 127.

Rach. bieżące:

Bank Spółek Zarobkowych.
Stow. Spółdzielczych.
Kredytowy.

Tel. magazyny 91 daw.
Zarząd 36-90.

Wszystkie zaopatrujące się u nas

Kooperatywy, Stowarzyszenia, Spółki włościańskie, sklepy, sejmiki zawiadamiamy

o otrzymaniu w ogromnym wyborze

Nowości Wiosennych.

Wełny damskie od 69 metr.
Materiały Męskie od 135 metr.
Paltowe materj.
Cover coat na kostjummy od 125 metr.
Ceigi na ubrania od 50— m. metr,
Surówki — Madapolamy.
Nansuk od 58— m. metr. Shirtingi.
Płótno Ludowe
Pepity na suknie od 65— m. metr.

Chustki na głowę
Chustki do nosa
Chustki ciepłe od 195 mk.
Pończochy od 18 mk.
Skarpetki od 8.50
Pończoszki dziecinne
Fartuszki 17— 25— 36—.
Markizety — zefiry
Kretony — Perkale.

O WYSYŁKĘ

„Kurjera Płockiego“ na front.

Otrzymaliśmy w tych dniach list treści następującej:

Szanowna Redakcjo!

Racz umieścić moją prośbę — a raczej prośbę całego mego bataljonu! Od roku już walczymy na wschodnich kresach naszej ukochanej Ojczyzny. Różne przechodziliśmy tutaj koleje. Mogiły naszych kolegów, samotnie porzucane hen pod Rakowem, Buzunami, Malanką, Połockiem, Uszczem, Leplem i Dźwiną, najlepiej świadczą o nas, o naszej wierności Wam — społeczeństwu. Nie przepuściliśmy przez nasze szare tyraljery zgnilizny rosyjskiej, torb żebraczych nędzy moskiewskiej. Wszędzie tylko Wasze dobro leżało nam na sercu. Nic nas nie zraziło! Znieśliśmy nawet głód i chłód, które często nam towarzyszyły wśród zawiej śnieżnych na placówkach. Znieśliśmy z chęcią, bo wiemy, że Ojczyzna nasza jest naprawdę w trudnym ekonomicznie położeniu. Ale najbardziej nam dokuczył głód moralny! Jesteśmy daleko od Was, w zupełnie innym wprost świecie. Nie wiemy, co się dzieje tam, w tym rodzonym kraju naszym. Bo i skąd?

Gazet nie mamy. A przecież to naprawdę pokarm dla żołnierza na froncie. Wpierw mamy wiadomości z Moskwy, niż z Warszawy. Czyż to nie ironia? Od pewnego czasu, dzięki staraniom naszych dowódców, zaczynają nadchodzić nam od krewnych i znajomych pisma polskie. Mamy gazety z Warszawy, Poznania, Gdańska, Krakowa — a nawet z Berlina. Tylko Płock odmawia nam tej prawdziwej uroczystości Ducha! A dużo nas jest z tych okolic, dużo nas jest Waszych ziomków, tu nad Dźwiną! Z jaką radością dowiadywalibyśmy się z „Kurjera Płockiego“, co słyhać w tych naszych stronach rodzinnych! I przecież to tak łatwo zaprenumerować w Płocku „Kurjera“, napisać na opasce adres: 21 pp., Poczta polowa, 18 i wysłać do nas! Gdyby wielu znalazło się chętnych, a ofiarnych przyjaciół żołnierza polskiego, napewno każdy z nas miał by gazetę. „Antek, Bartek, jest „Kurjer Płocki“, było by najlepszym dowodem, że pamiętacie o nas! Zwracam się więc z prośbą do Was, Mazury, nie zapominajcie o swych młodych żołnierzach, którzy tu nad Dźwiną pracują.

B. Kemner-Abczyński,
Sierżant, 21 pp.

Przytaczając ten list, nie możemy się wstrzymać od uwagi pod adresem naszych instytucji, opiekujących się żołnierzami — Patrzcie, oto wdzięczn

pole pracy dla Was! Niech każda instytucja kulturalno-oświatowa, stowarzyszenie, zrzeszenie, związek i zamożniejsze osoby prywatne pośpieszą z pomocą i pociechą dla żołnierza polskiego na froncie, zaprenumerowując mu „Kurjera Płockiego“. Pamiętajmy na przysłowie: Kto prędko daje — dwa razy daje!

Wobec przyszłych rokowań pokojowych.

Polska stanęła przed ogromnej wagi decyzją — przed zawarciem pokoju z Rosją bolszewicką w okolicznościach zgoła innych, niż przewidywano. Mocarstwa zachodnie pozornie pozostawiają nam wolną rękę w decydowaniu o pokoju lub wojnie. Rzeczywistość wygląda odmiennie.

Pod wpływem Anglii Rada Najwyższa Ententy postanowiła nie udzielać pomocy materialnej Polsce w razie podjęcia przez nią akcji zaczepnej, natomiast poprzeć ją w razie, gdyby była zaatakowana przez bolszewików jej „granice prawowite“. Jest to wywieranie pośredniego, ale stanowczego nacisku w kierunku zakończenia wojny z Rosją. Zauważyć należy, że zarówno pojęcie akcji zaczepnej, jak i granic prawowitych daje pole do różnorodnych tłumaczeń i do intrzyg międzynarodowych. Prowadzenie wojny z wyrzeczeniem się ofensywy jest strategicznym nonsensem, mówienie zaś o granicach prawowitych wówczas, kiedy Ententa nie zdobyła się na określenie granic wschodnich Polski i kiedy ustalić je mógłby dopiero przyszły pokój z Rosją, nasuwa podejrzenia co do zamiarów autorów tego wyrażenia.

W prasie angielskiej i amerykańskiej często w ostatnich czasach spotkać się było można z oskarżeniem Polaków, że prowadzą wojnę zdobywcą z Rosją, że armia polska zajmuje terytorja rosyjskie. Oczywiście, łatwo się domyśleć, skąd pochodzą te oskarżenia. I opinia socjalistyczna i koła finansowe, z różnych względów pragnące zakończenia wojny z Rosją, — obydwie te organizacje międzynarodowe — dają posłuch agitacji żydowskiego „międzynarodu“ pragnącego ocalić bolszewików i wywołać nastroj antypolski.

Aczkolwiek mocarstwa Ententy formalnie oświadczają, że do sprawy pokoju, a więc i jego warunków wtrącać się nie zamierzają, jednakże już z powyższych względów nie należy się oddawać złudzeniom, że Ententa pozostanie całkowicie na uboczu w regulowaniu sprawy tak doniosłej, jak wschodnio-europejska. Stanowisko Ententy w chwili obecnej podyktowane jest: z jednej strony tym, że po bardzo stanowczych i uroczystych deklaracjach, iż mocarstwa sprzymierzone nie chcą wchodzić w żadne urzędowe stosunki z bolszewikami, ani uznać rządu sowieckiego, nie wypadało zmieniać zasadniczo tej postawy; z drugiej zaś strony chęcią nienarządzania się przyszłej a zagadkowej Rosji przez zatwierdzenie warunków pokoju, które wywołać mogły jej niezadowolenie i protesty. Ale zarówno w przyszłości Ententa może poddać rozpatrzeniu konferencji pokojowej sprawę Rosji i dążyć do rewizji traktatu pokojowego z Rosją, jak i w toku rokowań pokojowych pośrednio wypowiadać swą opinię o warunkach pokoju i usiłować tę opinię przeprowadzić, tym bardziej, że nieoficjalne porozumienie się rządu Lloyd George'a z rządem bolszewickim niewątpliwie ma miejsce, a wspomniane głosy prasy świadczą o próbach bolszewickich oddziaływać na opinię zagranicę.

Niemna przeto powodu do zadowolenia, z jakim spotkać się można w pewnych kołach polskich z tego powodu, że Polska może na wschodzie prowadzić politykę samodzielną. Ani ta polityka tak całkowicie samodzielną być nie może, ani pogląd, że

Ententa wskutek taró w jej łonie właściwie przestała istnieć i swej polityki przeprowadzać nie będzie w możności, nie odpowiada rzeczywistości. W istocie zwycięskie mocarstwa, pomimo nieporozumień nie chcą zżarnować owoców zwycięstwa, które zyskały jedynie dzięki swej solidarności, i sojusz angielsko-francuski, rozszerzony na inne państwa, będzie czynnikiem, rozstrzygającym w polityce międzynarodowej.

Niemcy, rozdmuchując przeciwność dążeń sprzymierzeńców w poszczególnych zagadnieniach, budują na rozpadnięciu się Ententy swe zawodne nadzieje. Niemcy również widzieliby chętnie taką „samodzielną” politykę Polską, która oddalając się coraz bardziej od aliantów, stopniowo znalazłaby się pod wpływami niemieckimi. Bowiem wobec swego położenia politycznego i geograficznego Polska nie może myśleć o „świecym odosobnieniu”, lecz szukać musi oparcia o jedno z ugrupowań międzynarodowych. Świeżo p. Lederer, korespondent warszawski niemiecko-żydowskiego „Berliner Tageblattu” podniósł, że zwycięstwo takiego prądu rzekomej polityki samodzielnej otwiera przed Niemcami widoki porozumienia się z Polską co do byłych dzielnic pruskich i współdziałania gospodarczego w Rosji. Mówiąc wyraźnie, Polska, zagrożona przez wroga Niemcy i wrogą Rosję, opuszczona przez aliantów, musiałaby dążyć do uzależnienia się od Niemiec, które następnie utrwaliwszy swe wpływy po przez Polskę w Rosji, wspólnie z nią zniszczyłyby państwowość polską.

O planach sojuszu niemiecko-rosyjskiego pamiętać musimy, kiedy zbliża się chwila rokowań z bolszewikami. Jeżeli pokój na wschodzie ma mieć podstawy trwałości, jeżeli nie ma być rozejmem, trzeba mieć na względzie nie chwilową sytuację bolszewików, lecz ustalenie stosunków z przyszłą Rosją. Musi nastąpić istotne rozgraniczenie polsko-rosyjskie. Polska ma prawo do tych ziem na wschodzie, które są polskie lub do Polski wyraźnie ciągną. Jest to zgodne z zasadami, które postawiła Ententa przy regulowaniu stosunków międzynarodowych. Żądania ludności ziem wschodnich przyłączenia się do Polski, ujawniły się z żywiołową siłą i źle się stało z uwagi na czekające nas rokowania, że z powodu fantastycznych pomysłów politycznych, nie chcących liczyć się z rzeczywistością, te dążenia nie wyrażiły się w faktach dokonanych, nie doczekały się formalnego załatwienia. W polityce donkiszoterja pociąga za sobą fatalne skutki. Jeżeli stwarza się majaki i widma państwowe, produkty fantazji i poetycznych wspomnień, wypada później bronić tych niezdolnych do życia tworów, wbrew nim, a przede wszystkim wbrew własnemu interesom.

Pokój na wschodzie winien być oparty nie na przemijających improwizacjach. Trzeba wziąć za punkt wyjścia położenie geograficzne Polski między Rosją a Niemcami, i kierować się polityką, sięgającą w przyszłość, a nie polityką, biorącą tylko pod uwagę sytuację przejściową.

B. Wasilutynski.

TELEGRAMY.

Informacje Kasy Pożyczkowej Państwowej.

Warszawa, d. 22.4 (P. A. T.) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, podaje do powszechnej wiadomości, że zgodnie z art. I ustawy z dn. 24 marca r. b. ani w jej oddziale głównym, ani w oddziałach w Białym-Stoku, Brześciu-Litewskim, i t. d. koron nie wymienia, ani nie stempluje.

Wszystkie wspomniane oddziały przyjmują jednak korony, do dn. 28 b. m. włącznie tytułem wypłacenia na obieg 5 proc. Pożyczki Państwowej 1920 r. po kursie ustanowionym 70 fen, za koronę.

Prośba Kappa.

Wiedeń, d. 21.4 (P. A. T.) Radio Dzienniki donoszą, że Kapp zwrócił się do rządu Szwedzkiego z prośbą o pozwolenie na zamieszkanie wraz z rodziną w Szwecji.

Na wypadek, gdyby rząd Szwedzki nie przychylił się do tego, Kapp prosi o wydanie mu paszportu na przejazd do Szwajcarii przez Belgię i Francję.

Propozycja Nitti'ego i Lloyd George'a.

Paryż, d. 22.4 (PAT.) (Havas). „Matin” otrzymał od swego korespondenta w San Remo wiadomość, że Nitti i Lloyd George w niedzielę zaproponowali natychmiastowe zaproszenie Niemców do udziału w Konferencji.

Stanowisko Milleranda zwróciło ich z błędnej drogi.

139 Posiedzenie Sejmu Polskiego.

Warszawa, d. 22.4 (PAT.) Komisja Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem Dr. Stanisława Grabskiego zebrała się dziś na posiedzenie w obecności prezydenta ministrów Skulskiego, i podsekretarza stanu do Ministerjum Spraw Zagranicznych Dąbskiego i Dąbrowskiego. Przewodniczący, poseł Dr. St. Grabski, przedstawił w zgłoszeniu na wstępie swoje ustąpienie, w którym zaznacza, że wszystkie Jego wysiłki zmierzają do łagodzenia sprzeczności w zderzeniach naszych politycznych czynników w zakresie polityki zagranicznej.

Ustąpienie swoje motywuje tym, iż rząd w sprawie rokowań pokojowych z Rosją Sowiecką wprowadza w błąd jego, i jego przyjaciół politycznych.

Drugim powodem jest sprawa polityki ukraińskiej, prowadzonej przez rząd, która posła Grabskiego uważa za wysoce niebezpieczną na przyszłość dla Rzeczypospolitej.

Przewodniczący obrał następnie wice-prezydentem komisji posła Daszyńskiego.

Po cztero-godzinnej dyskusji komisja przyjęła: 19 przeciw 6 głosom posła Głabińskiego, St. Grabskiego, Jabłonowskiego, Lutostawskiego, Marjana Seydy i hr. Skarbka, wniosek posła d-ra Dubańskiego „Komisja Spraw Zagranicznych odpiera zarzuty, skierowane przeciwko rządowi”. Ustąpienie przewodniczącego komisji, posła Grabskiego przyjmuje do wiadomości w wyjaśnieniu rządu i przechodzi nad sprawami tymi do porządku dziennego.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 22 kwietnia.

W północnej części Polesia, przy coraz to większym nagromadzeniu sił, odnowił nieprzyjaciół ataki na odcinku Szaciłki—Strachowicze, jednakże ataki te odparto.

Ciągle zasilanie sowieckiego frontu na południowym odcinku świadczy o szerokich i zaczepnych zamiarach nieprzyjaciela.

Na froncie litewskim odrzucono atak wywiadowczych oddziałów pod Druskiennikami.

Na reszcie frontu, oprócz miejscami ożywionych ustarceń oddziałów wywiadowczych, sytuacja bez zmiany.

Pierwszy zastępca Sz. Szt. Gen. Wojsk Polskich

Kuliński,

Pułkownik.

Z Rypina.

(Kores. wł. „Kurjera Płockiego.”)

Nie wszędzie na prowincji w tak małym, jak Rypin, miasteczku tak gorąco tętni życie. Wyrazem tego było pismo, które tu w sierpniu ub. roku wychodzić zaczęło. Niestety, po półrocznym istnieniu, z powodu przeszkód natury drukarskiej „Ziemia Dobrzyńska” zmuszona była do zawieszenia wydawnictwa do czasu unormowania sprawy drukarskiej.

Niedawno zakończyła się tu afera mięsna. Skazano kilku rzeźników za ich sztuczki paskarskie na więzienie, kary pieniężne i konfiskatę słoniny. Społeczeństwo odetchnęło, spodziewając się, że po takim ostrzeżeniu dla innych nastąpi pewna poprawa.

W tych dniach odbyła się w miejscowym teatrze Akademii Śląska, na którą złożyły się cztery odczyty o Śląsku, przeplatane popisami miejscowego T-stwa Muzycznego. Odczyty wygłosili miejscowi nauczyciele szkół powszechnych: Teofil Budzanowski, Ludwik Krautforst, Stanisław Sekalski i Wacław Malanowski ze Strzyg. Całkowity dochód przeznaczono na akcję plebiscytową na Śląsku.

W dniu 16 marca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Uchwalono pożyczkę w wysokości 100000 mk. na konie dla Magistratu i jatki miejską, która niebawem ma powstać w Rypinie. Postanowiono poczynić starania o regulację Rypinicy; razem z regulacją Rypinicy i osuszeniem przylegających do miasta moczarów ma być skanalizowana ulica Targowa i zabrukowana Nadrzeczna. Rada Miejska, uznając brak sił lekarskich w mieście, postanowiła poczynić starania o sprowadzenie jeszcze jednego lekarza, przeznaczając mu subsyduj po 1000 mk. miesiennie i mieszkanie. Jeden zaszedł tylko fakt smutny, który świadczy o niezrozumieniu idei dzisiejszych czasów. Oto Rada Miejska odmówiła kilku tysięcy marek na remont budynku po byłych koszarach, który miał być przeznaczony na szkołę powszechną. Jest to jedyny budynek, który na ten cel doskonale się nadaje, przeniesienie zaś szkoły było konieczne, bo obecna rozwojowa szkoła powszechna mieści się w lokalach, urągających najprymitywniej jej potrzebom, w miejscowości nadzwyczaj niezdrowej, w warunkach, które przeszkadzają nie tylko jej rozwojowi, ale nawet codziennej nauce.

Z Warszawy.

Zgon Teodora Jeske-Choińskiego. W tych dniach zmarł głośny pisarz polski Teodor Jeske-Choiński, autor „Tjary i Korony”, „Gasnącego słońca” oraz wielu innych powieści. W dzień pogrzebu o g. 11 rano w kościele św. Krzyża odprawione zostało żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Teodora Jeske-Choińskiego. Świątynia tonęła w powodzi światła, trumna ze zwłokami zasłużonego pisarza — kwiatów i zieleni. Nawy kościelne wypełnili liczni przedstawiciele świata literackiego, dziennikarskiego oraz reszta inteligencji. Podczas nabożeństwa śpiewał chó.

Po nabożeństwie uformował się pochód żałobny, który odprowadził zwłoki znakomitego pisarza na cmentarz Powązkowski.

Nad otwartym grobem rodzinnym, w imieniu kasy literackiej i Tow. literatów i dziennikarzy warszawskich wygłosił mowę p. Adam Miecznik, kończąc pelskim: „Panie świeć nad jego duszą”!

Bund za Bolszewikami. Na świeżo odbytej w Warszawie konferencji Bundu walczyły z sobą dwa kierunki: t. zw. drugiej oraz trzeciej międzyna-

rodówki. Zwyciężyła ta ostatnia, czyli że Bund zajął stanowisko dyktatury proletariatu w ruchu bolszewików moskiewskich.

Bunt w więzieniu wojskowym. W niedzielę w domu karnym dla wojskowych przy ul. Dzikiej nr. 19, około godz. 6 wiecz zbuntowali się więźniowie z 1 oddziału, którzy w liczbie ośmiu byli wówczas na przechadzce na dziedzińcu więziennym.

Więźniowie ci przedewszystkiem przerwali komunikację telefoniczną z miastem, poczym wpadli do tak zw. dyżurki, rozbili wartownika i zrabowali 6 karabinów, następnie — rozbili dwóch kluczników odbierając im rewolwery i zabili komendanta więzienia, kap. Leona Topolskiego.

Uciekli następujący więźniowie: Mieczysław Kwiatużyński, Feliks Głuchowski, Władysław Knaj, Piotr Szczygielski, Mieczysław Gałęzowski, Edward Siwy (Zabójca kapitana Topolskiego), Marjan Nowakowski i Czesław Czarnecki.

Ostatni został ujęty w okolicznościach następujących. Na ul. Okopowej przed domem nr. 71 Czarnecki natknął się na wybiegającego ze swego mieszkania Edwarda Czarnuszyna, sierżanta sztabowego z tegoż zakładu, który dowiedziawszy się o rozruchach podążył do więzienia. Czarnecki, przypuszczając, że Czarnuszyn wybiegł za nim, strzelił doń z karabinu i uciekł w stronę Powązek. Za uciekającym pobięgli Czarnuszyn i policjant z 5 komisariatu, Dmoch, którzy ujęli Czarneckiego na polu w pobliżu ul. Pokornej, gdzie upadł zemdlony wskutek długotrwałego pościgu.

Zjazd koleżeński. W d. 8 i 9 maja r. b. odbył się w Warszawie zjazd byłych wychowanków szkoły im. H. Wawelberga i S. Rotwanda, połączony z obchodem 25-letniego istnienia szkoły.

Zapisy na zjazd oraz opłatę za uczestnictwo w wysokości 25 mk. przyjmuje kancelaria szkoły (Mokotowska 6).

Z kraju i ze świata.

Odroczenie plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Z terenów Plebiscytowych nadeszły wiadomości zaprzeczające pogłoskom, jakoby Plebiscyt na Warmji i Mazurach miał się odbyć 17 czerwca. Podobno plebiscyt zostanie przeprowadzony dopiero z wiosną 1921 roku.

Aresztowania. W Lubieniu, w pow. włocławskim w bibliotece żydowskiej zaarrestowano nielegalne zebranie Bundu. Dziesięciu uczestników skazano na dłuższy areszt. Organ Bundu zaznacza, że władzom polskim donieśli o tym zebraniu nielegalnym sami żydzi.

W Łodzi aresztowano sekretarza związku robotniczego żydowskiego, Morgentala i osadzono go w więzieniu. Następnie w lokalu tegoż związku aresztowany został towarzysz Jasny. Organ Bundu otrzymał obecnie list z więzienia od tegoż Morgentala z skargami. Skąd jednak Bund ma tak „rozległe” stosunki w więzieniu, organ ten nie donosi.

O surowce z Rosji. Volksblatt łódzki podaje, że w Warszawie bawiła delegacja banku polsko-rosyjskiego z Noworosyjska w sprawie surowców, znajdujących się w Galaczu w Rumunii, a pochodzących z Rosji i przeznaczonych dla Łodzi. Materiały te składają się z 5 tysięcy pudów ciemnej wełny i 1000 pudów tytoniu. Zamieniono je na towary łódzkie, które wywieziono do Rosji. Nie można ich jednak przywieźć do Łodzi z powodu braku wagonów. Delegacja oświadczyła, że jeżeli nie zabierze się tych towarów, to zostaną one sprzedane w Rumunii.

Sprawozdanie z giełdy Warszawskiej.

Warszawa, d. 23 Kwietnia (Tel. Wł.)

Jakość Papierów	Wartość kup.	Dokon. tranz.	Żądano	Posz.
6% Obl. m. st. Warszawy z 1915/1916 r.	599.6	od —.—	228	214
6% Obl. m. st. Warszawy 1917 r. ostepm.	1,18.3	od 101.50 do 101.00	103	100
5% Obl. Banku Ziemsk. po marek 100.	2,06.8	od —.— do —.—	103	99
4 1/2% Listy zastawne T. K. Z.	1,99.8	od 199.50 do 200.50	206	196
4 1/2% Listy zastawne T. K. Z. A i B.	1,77.6	od —.— do —.—	—	—
5% Listy zast. st. m. Warsz. po 5000 i 1000.	4,46.8	od 237.00 do 254.50	242	252
4 1/2% List. zast. st. m. Warsz. po 30.00 i 1000.	4,02.1	od —.— do —.—	217	207
5% Listy zastawne miasta Łodzi.	—	do 191.00	—	—

Waluty.

Ruble carskie po 100 —	216 220
„ „ po 500 —	216.00 218.73 218.50
Ruble dumskie po 1000 —	53, 53. 50
Franki francuskie —	11.75 12.05 11.95
Funty szterlingów —	775—800
Dolary St. Zjedn. —	172.00, 175.50 175
Dolary Kanadyjskie—	130 135 134.50
Marki niemieckie po 1000—	325, 315, 325, 320, 309, 314
Czeki za okazaniem na Paryż —	11.82 1/2, 12 11.95
„ „ „ Szwajcarję —	35—36
„ „ „ Londyn —	800 807
„ „ „ Berlin —	330 308.

Głosy czytelników.

Audiatur et altera pars.

Kilka słów pod adresem obrońcy interesów właścicieli nieruchomości.

Niewielki zaszczyt przynosi panu obrońcy mianowanie wogóle ludzi (acz tylko lokatorów) szczerami — niegodne to pióra ludzkiego. A teraz do rzeczy.

Czemuż to pan obrońca roni łzy nad rentjerami-kamienicznikami, którzy nie mogą wycisnąć z cytryny-lokatora należytego procentu, proporcjonalnie do „przystającej mechanicznie wartości” kamienia, gdy ani słowa litości nie poświęca właścicielom kapitałów rublowych, których wartość zredukowana została do minimum, a którym kamienicznicy, pobierając komorne w stosunku 100 rb.—216 marek z należytej podwyżką: prawno do 25 proc., bezprawną do 75 proc.—100 proc., nie chcą płacić procentów 100 rb. a 216 marek, ani też zwrócić kapitału w takim stosunku.

Wyobraźmy sobie, że kamienicznik kupił przed wojną dom za 50 tysięcy rubli, na co, nie mając gotówki, pożyczyl 20 tysięcy rubli. Obecnie dom wart pół miliona marek, co znaczy: własność kamienicznika 30 tysięcy rubli urosła do 300 tysięcy marek, własność wierzyciela hipotecznego 20 tysięcy rubli do 200 tysięcy marek. Czy kamienicznik przysła wierzycielowi tę sprawiedliwą nadwyżkę z przyrostu wartości domu, który nabył za cudze pieniądze? Nie — czeka momentu spadku rubla i chce spłacić dług jaknajniżej, choćby 20 tysięcy marek za 20 tysięcy rubli, zgarniając do kieszeni własnej kokosową różnicę.

Tak wygląda jeremiada!

Ustawa mieszkaniowa stosuje względem lokatora w stosunku do sublokatora tę samą zasadę, co i w stosunku gospodarza do lokatora: o przywilejach zatym niema tu mowy. Tymczasem pan obrońca przeoczył, że spora część lokatorów płaci gospodarzom komorne daleko większe, niż pozwala Ustawa obecnie, co znaczy, że nie korzysta z Ustawy na korzyść gospodarza; ciekawa rzecz, czy gdyby zmieniono Ustawę w kierunku podwyżki komornego, gospodarz zechciałby nie korzystać z Ustawy na korzyść lokatora.

Niech bezstronni sędziowie pokoju stwierdzą, czy nie rozpasałaby się orgia wyzysku, gdyby nie ochrona Ustawy.

Otóż apetyt pana Wida tkwi w zdaniu „zmniejszyć mieszkanie, podnieść komorne”, to znaczy: wtrącić rodziny w ciasne ramy powietrza i słońca, a ciągnąć z każdej zysk nielada — niech tam suchoty dziesiątkują ludność, aby tylko handel szedł.

Coby pan Wid powiedział, gdybym był piekarzem, a nie chciałbym mu sprzedawać chleba, bo jest mi „niemiły” — niechaj umiera z głodu, tak jak „lokator niemiły” gospodarzowi niech się wynosi na bruk. Dom jest tylko przejściowy w rękach tego lub owego kamienicznika, lecz obywatel-lokator musi stale mieć dach nad głową, choćby nawet nie był owcą, nadającą się do strzyżenia wełny — komornego.

Lokator, placący komorne wyżej normy podług Ustawy Sejmowej.

Popierajcie

DZIENNIK NARODOWY „KURJER PŁOCKI”.

Kronika Płocka.

KALENDARZYK.

Kwiecień

23

Piątek

Piątek + Wojciecha B. M. Patr. Polski.

Im. śl. Jerzego św.

Sobota. Fildes M.

Im. śl. Jarosława.

Kalendarzyk Kościelny.

23. Świętego Wojciecha, rodem z Czech, który był najpierw arcybiskupem Praskim, a potem apostołem Polski i biskupem Gnieźnieńskim. Nawracając pogan Prusaków, poniósł od nich śmierć męczeńską w 997 r.

24. Świętego Fidelesa, kapucyna, umęczonego w Recji.

Imieniny Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego obchodzili Płock bardzo uroczystie. Rano odprawione zostało w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo na cześć dostojnego Solenizanta. Potem odbyła się sprawnie imponująca defilada wojskowa 6 p. p. legjonów, z orkiestrą na czele. O godz. 2 po południu w Kasynie oficerskiej w kószarach miał miejsce obiad galowy, wyprawiony przez tutejszy korpus oficerski. Na obiedzie tym byli reprezentanci władz cywilnych i miejskich oraz przedstawiciele wielu instytucji społecznych Płockich. Wzniesiono szereg toastów na cześć dostojnego Solenizanta, gen. Józefa Hallera. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, armii, żołnierza polskiego społeczeństwa i wielki Józefów, którzy służą w bohaterskich szeregach naszego 6 pułku.

O godz. 7 m. 30 w gmachu teatru miejskiego odbyło się przedstawienie galowe, urządzone również staraniem korpusu oficerskiego 6 p. p. Legjonów. Po jedynym, a w pięknej formie wygłoszonym „Słowem Wstępny” odegrano trudny i więcej literacki, aniżeli sceniczny utwór Juliusza Германа p. t. „Mściciel”.

Gal na ogół bardzo dobrze i z pełnym zrozumieniem rzeczy. W antrakcie oraz podczas całej uroczystości przygrywała dobrze już zgrana i energicz-

nie prowadzona orkiestra. Sala w kasynie była pięknie udekorowana, to samo da się powiedzieć o dekoracji widowni i sceny w teatrze. O wieczorne galowym ogólnie powiedzieć można, że wypadł nadspodziewanie udanie, jednakże na podobnie radosne momenty unikać by należało wyboru sztuk o podkładzie melodramatycznym. Mamy przecież wiele arcydzieł literatury klasycznej polskiej, które bardzo z momentem podobnym by harmonizowały. O ile wystawa całego jakiegoś dzieła byłaby w warunkach miejscowych za trudną, to odegranie naprz. 2 pojedynczych jakichś aktów, poprzedzonych działem koncertowym, do wypełnienia którego, jak wiemy korpus oficerski 6 p. p. Legjonów posiada pierwszorzędne siły, byłoby na miejscu.

Statki do Włocławka. Począwszy od dnia 30 marca r. b. rozpoczęły kursować statki z Płocka do Włocławka. Z Płocka statek wychodzi o godz. 6 m. 30 rano, a z Włocławka o godz. 2 po południu. Przejazd klasą I kosztuje 27 mk., a klasą II 18 mk. Narazie jeździć można tylko kl. II, gdyż kursuje jedynie mały statek towarowo-osobowy.

Nowe opłaty pocztowe. Od 15 kwietnia obowiązują wyższe opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w b. Królestwie, b. Gaiioji i na kresach wschodnich. I tak: za list do 20 gr. płać się będzie 50 fen., do 250 gramów 1 mk.; za pocztówkę 25 fen. Za gazety płać się (z ważnością od 1 maja) 15 proc., względnie 20 proc. od miejscowej ceny prenumeraty, zależnie od tego, czy dziennik wychodzi i wysyła się raz, czy dwa razy dziennie. Za przekazy opłata wynosi od kwoty do 20 mk.—50 f. do 100 mk.—1 mk. Najwięcej wolno wysłać przekazem 200Z mk. (dotychczas było 1000 mk.), a opłata od kwoty 1500—2000 mk. wynosi 5 marek. Za paczki do 5 kg. opłata wynosi 3 mk., od 5 do 10 kg. 6 mk. Za list zagraniczny do 20 gr. płać się 1 mk., za każde dalsze 20 gr. po 60 fen., za pocztówki zagraniczne 40 fen. Polecenie listów zagranicznych kosztuje 1 mk. Od telegramów płać się takąż zasadniczą 2 mk., oraz 25 fen. od wyrazu w telegramach miejscowych, a 50 fen. w zamiejscowych.

Dla b. dzielnicy pruskiej wydane będą osobne postanowienia. Na obszarach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego pozostają w mocy dotychczasowe opłaty koronowe.

Pomimo tego rozporządzenia do urzędu pocztowego napływa w dalszym ciągu korespondencja opłacona według taryfy dawnej. Na taką korespondencję naklejane są znaczki dopłaty w podwójnej wysokości brakującej kwoty. Ponieważ tamuje to bieg pracy i naraża odbiorców na niepotrzebne koszty, publiczność przeto we własnym interesie powinna stosować się do nowej taryfy pocztowej.

Handlowcy i Kupcy Płocky na plebiscyt śląski urządzają w niedzielę dn. 25 b. m. znaczek i kolektę po domach, która trwać będzie cały tydzień t. j. do dnia 2 maja r. b.

Z T-wa Włocławskiego. W dniu 29 lutego odbyło się zebranie nadzwyczajne członków T-wa, na którym zatwierdzono wszystkie zmiany, projektowane w statucie T-wa, zgodnie z warunkami współczesnymi. Między innymi rozstrzygnięto w sensie twierdzącym punkt 10 statutu, który zaopatrzone uwaga o utworzeniu autonomicznej sekcji włocławskiej kobiet. Sekcja rzucić się będzie regulaminem, opracowanym przez zarząd a zatwierdzonym przez zebranie ogólne członków.

Koncerty. W dniach ostatnich nasi zwolennicy muzyki mieli sposobność wysłuchania dwóch wspólnych koncertów. Urządzonych z inicjatywy muzyka miejscowego, p. Łazarewa.

Na pierwszy z tych wieczorów złożyły się wybitne siły warszawskie, mianowicie: pp. Bologna (harfa), Waghalter (wielonczela) i Brusendorf (śpiew). Szczególne budziła zainteresowanie harfa, instrument tak rzadko widywany w występach solowych. Pani Bologna, wykazała niezwykłą technikę i sprawność wykonawczą oraz duży zasób uczucia. To też zyskała ogólne uznanie. Nie mniejszym powodzeniem cieszył się p. Waghalter, artysta wytrawny, pokonywujący z łatwością wszelkie trudności techniczne, imponujący czystością tonu i ekspresją.

Głos p. Brusendorfowej płoczanin mieli sposobność podziwiać niejednokrotnie, to też z góry przewidzieć było można, że poruszy ona słuchaczy, szczególnie wykonaniem arji operowych, wymagających siły i nocydzia dramatyczności.

Artystów zmuszono kilkakrotnie do bisów. W bardziej ścisłym kółku melomanów odbył się koncert w sali 1-go gimnazjum żeńskiego, dn. 18 bm.

Czarował tu wszystkich artysta miary niepospolitej, znany publiczności naszej pianista, p. Smidowicz, imponując kolosalnym wyrobieniem technicznym, oraz potężną intuicją odtwórczą w interpretowaniu Chopin'a. Szczególnie sonata mistrza ze słynnym marszem żałobnym wysłuchana została przez wszystkich, nawet profanów, z zapartym oddechem.

P. Comte Wilgocka akomp. Smidowicz (senior) jako śpiewaczka zastanawia wysoką kulturą artystyczną, oraz niezwykłą umiejętnością w użyciu głosu, odznaczającego się tonem czystym i subtelną modelacją, szczególnie w wylotnych piano.

Szkoda tylko, że publiczność nasza, reagująca tak silnie na widowiska kabaretowe, nie poparła należyście tych wieczorów, prawdziwie artystycznych.

Z Domu Ludowego. Dnia 14 marca w domu Ludowym—p. Lutyński zdawał sprawę z dotychczasowej działalności rady miejskiej. Sprawozdawca uprzytomnił zebranym rezultat wyborów ostatnich

do rady, skład stroniectw, jaki wskutek tego powstał i przejście inicjatywy i rządów właściwych do ster lewicowych. Pomimo wielu tarć wewnętrznych—praca rady, zdaniem sprawozdawcy jest intensywna, dziwna rzecz, że nie odpowiadają jej wyniki konkretne. Składają się na to w stopniu znacznym czynniki, stojące poza możliwą sferą działania rad. Z poszczególnych prac sprawozdawca najbardziej szczegółowo rozpatrywał sprawę aprowizacyjną, jako najbardziej nas obchodzącą. Sprawozdanie z działalności Magistratu dawał p. Galkowski, znajdując tu zgodność w pracy i brak tarć partyjnych. W sprawie budżetu i opodatkowania niektórych wyjaśnić udzielał p. Skupiański. Potym rozwinęła się dyskusja, lwia część której pochłonięła sprawa opodatkowania i sprawa mieszkaniowa.

Bohaterzy rybacy i dzielna policja płocka. W ostatnich czasach społeczeństwo nasze wstrząśnięte było ciągłymi napadami, jakie powtarzały się to tu, to ówdzie. Szczególnie dotknięte było tą plagą Wyszogrodzkie! To też nawet sejmik płocki zastanawiał się nad wyznaczeniem pewnej nagrody, pono 6 tysięcy, za przychwylenie bandytów. I przychycono ich wreszcie, a rzecz miała się, mniej więcej, następująco: Dnia 12 b. m. wyjechali statkiem z Warszawy na gościnne występy czterej bandyci, króćcy wysiedli w Swiniarach, gdzie też dokonali napadu na dom kolonisty, któremu zrabowali około 8000 mk. w banknotach. O zwyrodnieniu ich świadczył fakt, że gdy weszli do podwórza, zabili psa. Jednak jakiś pech prześladował ich w tej imprezie. Strzelając do psa, postrzelili kolegę w nogę. Po rabunku zaprzegli konie do wozu, wymościłi go słomą i poduszkami z plotu i pojechali w stronę Sochaczewskiego. Po drodze, ot tak „dla sportu” zabili dwie kobiety i postrzelili dwukrotnie kolonistę, Wilhelma Ratza. Pohulawszy na lewym brzegu rzeki, postanowili oni zastrześć ślady za sobą i przenieść się w Wyszogrodzkie. Ponieważ przez most w biały dzień bali się przeprowić, wyczekując nocy, skradli łódź i około piątej rano, acz bez wiosła, dobijali za pomocą desek i drągów do brzegu pod Wyszogrodem. Niestety, dwaj rybacy wyszogrodzcy akurat o tym czasie wypłynęli na rzekę, a widząc podejrzaną czółno, sterowane przez ludzi, zaopatrzonych w deski i dragi — podpłynęli ku niemu. Bandyci wyskoczyli na ląd i poczęli uciekać. Gdy jeden z rybaków doganiał puszczony luzem czółno na Wiśle, drugi, niejaki Kostanty Dominikiewicz pobiegł za uciekającymi. Dwaj z bandytów uciekali w stronę Wyszogrodu, a dwaj inni w stronę cmentarza ewangelickiego. Widząc, że podejrzani chowają się w krzaki D. z wiosłem w ręku poskoczył ku nim, krzycząc: Aresztujcie was! W odpowiedzi padły strzały i Dominikiewicz upadł ugodzony kulą w pierś na ziemię. Zanim pomoc nadbiegła, bandyci znikli, alisci los chciał inaczej! Ranny w nogę w Swiniarach bandyta schronił się do chaty, w której właśnie na przeciwnie stronie mieszkał Dominikiewicz.

Właścicielka mieszkania, wzruszona opowiedziąną przez bandytę bajeczką, że ucieka on przed złoćciami, którzy go postrzelili, gotowa była mu dać pomoc wszelaką. Biegając jednak po wodę dla ranego, dowiedziała się o wypadku Dominikiewicza, dała znać na policję, że w mieszkaniu jej znajduje się jeden z bandytów. W mgnieniu oka dom został osaczony i bandyta ujęty, a policja odnalazła właściwy trop złoćcyców. Gdy jednak ślad ten doprowadził do Wisły, bandyci na czółnie przeprawiali się na drogą stronę rzeki. Po wezwaniu do zatrzymania się, policja rozpoczęła ogień z karabinów. Dopiero jednak na przeciwnym brzegu udało się 3 z nich ująć. Są to: Karol Merb, ranny w pierś, Leopold Sielski, zabity podczas strzelaniny i Leonard Włodarczyk ujęty w mieszkaniu wspomnianej kobiety. Herszt bandy, podobno również raniony, zdołał umknąć. Zwycięstwo tedy odniosła sprawność policji naszej a raczej system jej kierowników pp. Komendanta Tolpyho i komisarza Sztabholca, którzy zastosowali nowy sposób wojażnienia w akcję pomocniczą policyjną literalnie całą ludność, nekanaą plagą bandytyzmu okolic naszych. Energię pomoc w poscigu dał policji burmistrz Wyszogrodu p. Stanisław Rychter. Pierwszy zaalarmował policję w Płocku sz. K. Dziarnowski, stanowco wyróżnili się: starszy przewodnik w Wyszogrodzie Kotecki i szeregowcy: W. Koziołski, J. Sokołowski, W. Paszkiewicz i F. Trzeński. Śledztwo lw toku. D. lecz się w szpitalu płockim św. Trójcy.

Przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego. Mieszkańcy Płocka znnowu są narażeni na jeszcze jedną niewygodę — oto od dnia 19 marca elektrownie przerywają dostawę prądu elektrycznego na niektórych linjach w mieście o godz. 12 w nocy do 8 rano. Ludzie, cierpiący na bezsenność, chorzy wogóle i położnicy winni zaopatrzyć się tedy w świece lub oświetlenie naftowe czy karbidowe. Prace nocne odbywać się będą musiały również przy podobnym niktym oświetleniu. Doprawdy, coraz lepiej działać się w Płocku zaczyna!

Prelekcja Myrthy Noel, wygłoszona, dnia 15 marca w sali Stow. Rolniczego — ściągęła liczną publiczność. Prelegentka, obdarzona barwnym darem narratorskim, opowiadała długo i wyczerpująco o ruchu okkultystycznym, który datuje się od magów egipskich, lamów tybetańskich, yogów i fakirow indyjskich. Jest rzeczą ciekawą, jak ludy, narody i społeczeństwa pogańskie starały sobie wyjaśnić zagadkę bytu, śmierci i duszy nieśmiertelnej. Dla nas, chrześcijan i wierzących katolików rzeczy te ulegać nie mogą żadnym wyjaśnieniom i komentarzom, albowiem, co do nich posiadamy prawdy, objawione

przez Chrystusa Pana, a poparte dowodami niezbitymi: cudami, życiem Boga-Człowieka i życiem wiernych świętych. Atoli dawni i nowocześni poganie ciągle jeszcze błądzą po zakamarkach tajni bytu i fantazjują niekiedy bardzo poetycznie, lecz przeważnie zawsze obłudnie.

Odrzucając plewy od ziarna, skontatować wypada, że okultyzm oddał pewne usługi ludzkości, powiększając skarbnicę wiedzy ścisłej przez takie działy jak hypnotyzm, magnetyzm zwierzęcy czyli mesmeryzm, telepatję, medjumizm i inne dziwy przyrody, które stały się przedmiotem badań naukowych. Prelegentka, zdaje się być fanatyczną zwolenniczką okultyzmu, dlatego krytycznych poglądów na przedmiot ten z ust jej nie słyszeliśmy. Szkoda również, że nie posiada ona daru popularyzatorskiego, gdyż osobom nieprzygotowanym lub nieoczytanym w bogatej literaturze okultystycznej trudno było się zorientować w całości prelekcji.

Napad bandytów. We wsi Turowie w gminie Łebaj w pow. płockim, na gospodarza Badowskiego napadło 6 bandytów, którzy przyjechali na dwóch furmankach. Po skrupowaniu domowników prześcieradłami i zawiązaniu im oczu, bandyci zrabowali kilkanaście asygnat polskiej pożyczki państwowej na sumę 18,000 mk. 10,000 mk. gotówką, biżuterję i ubrania. Wychodząc, bandyci wystrzelili na postrach dwa razy, poczym odjechali.

Zgon na obczyźnie. „Kurjer Polski” w Milwaukee (St. Zjedn.) donosi z Ironwood, Mich., że pracujący tam w stalowni „Steel Tube Co”. przybyły przed kilkunastoma dniami z Hancock, Mich., robotnik Feliks Bartkowiak padł ofiarą tragicznego wypadku. Nieboszczyk pozostawia żonę, dwoje dzieci i ojca w Polsce, w guberni Płockiej. Ma też krewnych w Winona, Mich. i Chicago, Ill.

Pan B. J. Londa, P. Box 224, Ironwood, Mich., prosi, by osoby, znające miejsce pobytu rodziny zabitego w Polsce, łaskawie mu doniosły, w przeciwnym bowiem razie rodzina zmarłego nie odbierze ubezpieczenia.

Pierwszy pies policyjny w Płocku „Fryga”. W tych dniach, po odbyciu 3 miesięcznych kursów policyjnych w Warszawie, przydzielony został do Policji Państwowej w Płocku pies, wabiący się „Fryga”. „Fryga”, jak mogliśmy się o tym naocznie przekonać, posiada duże zdolności w kierunku śledczym i pełni swą służbę wzorowo, tropiąc wytrwale złodziei i złodziejasków płockich. Proszeni jesteśmy o poinformowanie publiczności naszej, aby w razie wypadku kradzieży, aż do czasu zjawienia się policjanta z „Frygą”, poszkodowani domownicy i ciekawi nie kręcili się na miejscu przestępstwa, gdyż to utrudnia zmyślnemu zwierzęciu natrafienie na właściwy ślad rzezimieszka. W wypadkach kradzieży, włamania lub tym podobnych przestępstw, najlepiej bliższy choćby teren pokryć koldrą, prześciera-

dłem lub deskami i czekać na policję z psem. Przy tej sposobności zaznaczyć się godzi, że równie i dla badań daktyloskopijnych lepiej jest miejsce i przedmiotów splondrowanych rękoma bandytów lub złodzieiów nie dotykać rękoma wcale. Pewna powściągliwość w tym względzie wyjdzie zawsze na korzyść poszkodowanych.

Odpowiedzi Redakcji.

Sz. P. J. Kraśnickiemu. Opis zdarzenia i prośbę stosowną należy skierować do swego starosty. Prosimy donieść, do jakiego Pan należy starostwa a sprawę całą poprzemy.

NADESŁANE.

Wspomnienie pośmiertne.

„Bo na tym świecie śmierć wszystko zmiecie, Robak się legnie i w bujnym kwiecie”.

Malczewski.

Ubywają, ubywają nam młodzi... obficie żniwo śmierć zbiera na prawo i lewo swe pokłosie! Niedawno chowaliśmy ś. p. Stanisława Turskiego w tak mu drogiej ziemi płockiej. Odszedł od nas w krainę wieczności cichy — nie zdążywszy jeszcze rozwinąć na palecie swego życia zapowiadających się w pełni blasku i wyrazu barw słonecznego promienia, jaki Mu się rozpałił w duszy w zaraniu żywota. Z zasadniczych tylko i pojedynczych składników świetlanej tej tęczy pragnąłbym uwić skromną wiązkę, by oddać należną cześć pięknej duszy nieodżałowanego kolegi.

Ś. p. Stanisław był wzorowym synem rodziców swych, ziemi Płockiej i szeroko pojętej Ojczyzny swej, — Polski.

Jakim był synem — wspomnieli już, żegnając Go nad grobem, usta przyjaciela, powtarzając słowa Matki ś. p. Stacha: „To dziecko nie zrobiło mi nigdy najmniejszej przykrości!” Szacunek i poddanie się woli Rodziców — wpłynęły na decyzję Jego, że choć z wielkim żalem opuścił chwilowo szeregi ochotników, płockich ułanów, do których rzuciwszy szkoły się zapisał na pierwszy zawołanie Mazowieckiej, organizującej młodych swych obrońców. Trzeba go było widzieć w tym choć krótkim okresie służby wojskowej, z jaką dumą wdział mundur ułana, jak chętnie niósł swe trudy i trwał bez szemrania, wśród różnych braków tworzącego się szwadronu! Wreszcie etap Jego estatni — wyjazd na studia poznańskie. Tam właśnie, w tej ciężkiej doleg, jaką pod stopą krzyżacką znosiła — obecnie tak cudownie wyzwolonej i zahartowanej w walce dzielniczy naszej, pragnął odbyć swą szkołę życia, ugruntować swą wiedzę fachową, popartą umiejętną pracą społeczną, by z czasem zastąpić Ojca i stanąć u warsztatu wol-

nege, jako typ nowy prawdziwego obywatela, szczerego demokraty i postępowca, jakich właśnie ta Zbiedzona, ta „Nasza święta” Ojczyzna potrzebować jaknajwięcej będzie.

Ale że: „Na tym świecie — śmierć wszystko zmiecie” — zmogła zatem choroba te najpiękniejsze porywy, gasząc światło życia w ładnym i bujnym organizmie ś. p. Stacha!

Pamięci dzielnego przyjaciela niech nie ómią i nie obojętną dłużej same lzy żalu. Żegnając raz jeszcze Twe cienie, druhu nasz serdeczny, rzucamy garść ziemi ojczystej, Twego ukochanego Mazowsza płockiego, dokąd choć w trumnie pragnąłś powrócić. Niech Ci ziemia ta lekka będzie po wieki wieków, — niech Cię poszumy drzew i pól naszych kołyszą cudowną swą pieśnią ich bohaterskich przojców — a dla nas pozostałych pamięć Twoja niech będzie wzorem jasnym i bodźcem zarazem na szereg dni wytężonej pracy i walki o wspólne dobro wszystkich Rodaków.

Przyjaciel.

Z dnia na dzień.

Popierajcie „Kurjera”.

Była w Płocku taka era, że był Płock nasz bez „Kurjera”. Wnet po miesiącu gruchły plotki, te bigotki, te kokotki: jako, że się Wisła pali „zzerwienieli” nasi „biali”, a „zbieleli” nam „czerwoni”, że Straż w Płocku ma sto koni, że ma być co pół dnia święto, że już miejaki żyto żęto, że złodzieja raz złapali i tak dalej, i tak dalej! Jako w kooperatywie załatwili cię pocziwie, że stanieje wszystko w mieście, że drożki będą wreszcie, będzie cukier, mięso, mydło, farbka, krochmal i bieldło, nocą światło się zapali i tak dalej, i tak dalej!

Lecz rozchwiały się te plotki, te bigotki, te kokotki, bo nadeszła taka era, że nasz Płock ma znów Kurjera, który prawdę w oczy pali!

Trza byście go popierali!

Bo gdy Płock nie nie dołoży, to być może jeszcze gorzej, gdyż Wasz Kamo się rozgniewa:

— Bądź zdrów Płocku! Wam zaśpiewa.

Więc na rzeczy się poznajcie i „Kurjerka” popierajcie!

Kamo.

Z Radziwia.

Mimo uchwały, zapadłej w Sejmie o świętowaniu niedzieli, uchylają się jednak od tego prawa niektóre sklepy w Radziwiu, handlując nawet podczas sumy przy zamkniętych drzwiach. Sądzić należy, iż policja miejscowa winna stanowczo zareagować, zwracając baczną w tym kierunku uwagę i nie pozwolić do uchylania się od prawa, uchwalonego przez Sejm.

Kasa Pożyczkowa przy Stowarzyszeniu

„ZGODA”

przyjmuje wkłady terminowe i na każde żądanie w walucie markowej, z oprocentowaniem 6% w stosunku rocznym od wkładów terminowych i 3% od wkładów na każde żądanie.

SPRAWA

Tygodnik, służący odrodzeniu narodowemu w duchu katolickim.

Najtańsze pismo dla inteligencji

pod redakcją Ks. Pośła D-ra Kazimierza LUTOSŁAWSKIEGO wychodzi w Warszawie co piątek.

ZAWIERA:

Kronikę Sejmową — pisaną przez posłów
Kronikę polityczną — „wybitnych polityków,
Kronikę życia bieżącego „działaczy społecznych,
Kronikę ekonomiczną „ekonomistów,
bogaty materiał publicystyczny.

W każdym numerze „Głupstwa Urzędowe”, chłoszczące niedomagania naszej administracji lepiej od interpelacji sejmowych. Obecne położenie z dzienników.

Prenumerata kwartalna tylko 24 marki. — Pojedynczy numer 3 marki.

Najtaniej w prenumeracie.

Przesyłać prenumeratę do Administracji: Warszawa. Wilcza 2 m 2, albo wpłacać w najbliższym urzędzie pocztowym na rachunek w Poczcie Kasie Oszczędności w Warszawie Nr. 65.

Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Ogłoszeń Tow. Akc. „Reklama Polska” Centrala w Warszawie, Jasna 10, Oddział Miejski, Zgoda 1, oraz filje w Poznaniu al. Marcinkowskiego 6, w Gdańsku Pfefferstadt 1, w Krakowie, Sławkowska 30, we Lwowie, ul. Długosza 51, —

Człowiek familijny, uczciwy i pracowity poszukuje posady

Stróża

w większym domu za skromne mieszkanie i stajenkę dla krowy. Wiadomość w Adm. Kur. Płockiego.

Koniczyny Czerwonej

kilka tysięcy kilo

posiada na składzie w Warszawie

Dom Kom.-Handl. „EPOKA”

Al. Jerozol. 29, róg Kruczej.

Telefonu № 95-60.

Były Ordynator Szpitala Żalogi w Częstochowie, Kapitan-lekarz

Dr. Kluczewski Józef

z rozporządzenia Władzy przydzielony został od 11 Marca b. r. do Ekspozytury Sekcji Opieki Min. Spraw Wojsk. w Płocku w charakterze Referenta Sanitarnego i ordynatora Miejskowego Domu Inwalidów.

DO SPRZEDANIA

Wszechświatowe marki pocztowe

w Księgarni Ziemi Mazowieckiej

Hotel Polski

ul. Kolegjalna № 8.

Wojskowy Urząd Gospodarczy

w PŁOCKU

ogłasza konkurs na sprzedaż szczeciny.

Oferty składać do dnia 25 marca r. b. Plac Kanoniczny № 4 pok. 8.

OGŁOSZENIE.

Starostwo Sierpeckie od 1 kwietnia r. b. poszukuje 4-oh urzędników kancelaryjnych na posady w biurach Starostwa, mianowicie:

jednego urzędnika na IX kat. płacy

2 ch „ X „ „

2-ch „ „ XI „ „

Na powyższe stanowiska wymagane są świadectwa szkolne minimum z 4 klas szkół średnich, oraz odpowiednie referencje.

Kandydaci, posiadający świadectwa z poprzedniej pracy biurowej, mają pierwszeństwo.

Oferty wraz z odpisami świadectw należy przedłożyć Starostwu w terminie do końca kwietnia r. b.

Starosta (—) Czaplicki.

SERADEŁ, || ŁUBIN, || WYKĘ

w partjach wagonowych poleca

Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa

„ZIARNO” w Warszawie, Płaska 2, tel. 238-84.

KARTOFLE

w partjach wagonowych z powiatów: Kolneńskiego, Rypińskiego, Sierpeckiego oraz in. miejscowości z prawego brzegu Wisły, dla dostawy rządowej, poszukiwane.

Oferty składać do biura ogłoszeń: Teofil Pietraszek Warszawa Marszałkowska 115 sub. „Kartofle”.